Nr. 8 We Lwowie, Niedziela dnia 9. Stycznia 1870. Rok IX

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 " 25 "
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
" Szwecji i Danii 6 "
" Francji i Anglii 23 franków
" Włoch 26 "
" Belgii i Szwajcarji 18 "
" Turcji i ks. Naddun. 18 "
(bez Tyg. Niedz.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291.
W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 9. stycznia.

(Odpowiedź księdza Sosnowskiego na list otwarty Stowarzyszenia kapłanów polskich. — Kandydatura Habsburga na tron hiszpański. — Przesilenie ministerjalne w Wiedniu. Adres w komisji adresowej izby wyższej. — Sofizmata *Dziennika Polskiego*.)

Na list otwarty stowarzyszenia duchownych polskich, drukowany w *Gazecie Narodowej*, ogłosił administrator dyecezji lubelskiej, Ks. Sosnowski, w *Czasie* obszerną odpowiedź.

Najpierw odpowiada na wystąpienie stowarzyszenia przeciw władzy świeckiej papieża. Oto co pisze:

„Głównie zaś co do pierwszego, w którym poważacie się twierdzić, jakoby władza doczesna przez papieży od wieków sprawowana, sprzeciwiać się miała wykonywaniu i swobodnemu rozwojowi przez tychże naczelników kościoła władzy duchownej, oświadczam wam, a to pouczonym zostawszy o tym ważnym przedmiocie, którego ostatnich okoliczności ile w granicach państwa moskiewskiego mieszkający nie wiedziałem, tu dopiero w Rzymie przez pewnego znakomitego pobożnością i nauką dostojnika kościoła, że kwestja ta przez cały episkopat katolicki jak również i przez biskupów, którzy do stolicy świata chrześciańskiego na uroczystość kanonizacji świętych męczenników zgromadzili się, stanowczo rozwiązana i orzeczona została w ten sposób: „że posiadanie przez Ojca świętego władzy doczesnej, która czyni nietylko Jego osobę niezależną w rządzeniu kościołem od obcej przemocy i zmienności wypadków czasowych, lecz zarazem zapewnia biskupom całego świata bezpieczne zbliżanie się do naczelnego pasterza i znoszenie się z nim w potrzebach kościoła tak szczególnych jako i ogólnych, uważać należy za najszczęśliwszy wypadek opatrznościowy, przez który uwydatnia się jawna opieka Boska nad kościołem katolickim czuwająca."

W sprawie nieomylności papieża odpowiada ks. Sosnowski:

„Gdyż nie czekając na to, co synod święty z natchnienia ducha Bożego wyrzecze i ogłosi, jako prawidło wiary dla chrześcian-katolików w przedmiocie nieomylności Ojca świętego, wy już wyprzedzacie swym błahem, bo tylko z ludzkich sił, pomysłów i rozumowań wyprowadzonem zdaniem, wyrok mający być zdziałany mocą tej powagi, wsparcia i opieki Boskiej, o której Jezus Chrystus zapewnić nas raczył temi słowy: „Ja z wami jestem aż do skończenia wieku". Przypuściwszy więc, że w myśli tej której okazujecie się być przeciwnymi, Sobór powszechny pomieniony przedmiot orzecze i ogłosi, to będąc katolikami, zapewne nic na tem nie stracicie, gdy uznacie być waszym sumiennym obowiązkiem, połączyć wiarę swoją z wiarą powszechną kościoła, który przecież w zdaniach i postanowieniach swoich nie tworzy nowych zasad, w zbiorze pisma świętego i tradycji Apostolskiej nieznajdujących się, lecz rozjaśnia i tłumaczy w wyraźniejszych pojęciach to tylko, co zawsze, wszędzie i przez wszystkich katolików wyznawane i wierzone było na podstawie nieomylnej przez Jezusa Chrystusa objawionej nauki."

Co do wyboru biskupów przez księży, a dusz pasterzy przez parafian pisze ks. Sosnowski:

„Tu zaś mam na widoku tę dziwną myśl waszą, wedle której chcielibyście, aby zajmowanie stolic biskupich, a również i przeznaczenie duchowieństwa do spełniania pieczy około dusz ludzkich w sposób inny jak dotąd, to jest w formie demokratycznej odbywało się. Otóż co do pierwszego z historją w ręku odpowiadam wam, że przedmiot ten, zbyt wiele obchodził Najwyższych pasterzy, aby się onym troskliwie nie mieli zajmować. Znane wam są olbrzymie w tej mierze wysilenia wielu papieży, począwszy od św. Grzegorza VII. Że jednak te nie zawsze pomyślnym wieńczone były skutkiem, przeto mądrość stolicy apostolskiej sterująca łodzi Piotrowej w pośród rozlicznych burz i nawałności, taki zawsze kierunek i drogę w swej żegludze wybierała, którą widziała być najbezpieczniejszą."

..."Co drugiego, to na to doprawdy brak mi pojęcia, że wy Bracia, coście mieli największą sposobność przypatrzyć się co to jest w danych razach i wypadkach lud, o którym już Horacy może nieco z poetyczną przesadą wyraził się, *multorum belua copitum* a szczególnie co to są wybory jego, marzycie o tem, aby poważny urząd pasterzy dusz nie zależał jak dotąd głównie od biskupów, którym wedle kanonów, służy prawo uznawania za zdolnych lub przeciwnie kapłanów prezentowanych sobie przez patronów, zwanych niewłaściwie kollatorami, lecz od parafian bardzo często mało usposobionych, a niekiedy w zupełnem zaniedbaniu umysłowem i moralnem zostających. I jakież to następstwa z takiego wyboru wynikaćby musiały? o zapewne najopłakańsze: w czasach zwłaszcza dzisiejszych, które niestety zagęszczone są przykładami nietylko obojętności dla wiary katolickiej, a nawet widocznego przeciw niej wstrętu i niechęci.

W tym drugim punkcie bardzo słabo jest odpowiedź uzasadniona. Wszak i wybory duszpasterzy przez parafian nie mogłyby się inaczej odbywać jak tylko z pomiędzy tych, których by biskupi uznali za zdolnych! A co do wyboru biskupów, to sam ks. S. przyznaje, że dawniejsi papieże usiłowali to jako zbawienne przeprowadzić, lecz [illegible] się to nie udawało, więc [illegible] od w[illegible]czesnej. Czyż ta konieczność i teraz istnieje?

Ksiądz administrator ogłasza publicznie że nie przyjmuje zlecenia, jakie stowarzyszenie do niego wystosowało. Kwestję główną zaś, podjętą w liście otwartym Stowarzyszenia kapłanów polskich, iż kapłan powinien być zarazem sługą kościoła i synem ojczyzny swej, obywatelem, kwestję, wymierzoną przeciw doktrynom ultramontanów polskich, Zmartwychwstańców, Ksiądz Sosnowski w swej odpowiedzi pominął zupełnie. Przytacza jednak słowa papieża wyrzeczone do niego na audiencji w Rzymie dnia 2. sierpnia.

„Jestem wprawdzie zastępcą niegodnym Chrystusa Jezusa Boga i człowieka, jednakże nie mam daru widzenia tego, co i kiedy Opatrzność swemi wyrokami ziścić dla ludów postanowiła. Mimo to przecież mam mocną nadzieję, że miłosierdzie Boże tę rózgę kary, która za różne grzechy i wykroczenia nad narodem polskim zawisła, zmieni wkrótce na miłosierdzie i tenże naród, tyle dziś cierpiący, udaruje łaską swego błogosławieństwa, przywracając mu jego dawny byt, niezależność i znaczenie; na zadatek tego udzielam temuż narodowi i tobie proszącemu Apostolskie błogosławieństwo."

Niektóre dzienniki podają wiadomość, iż arcyksiążę Albrecht jadąc do południowej Francji, wstąpi do Paryża, ażeby się tam rozmówić z cesarzem Napoleonem w sprawie kandydatury arcyksięcia Ludwika Wiktora, młodszego brata cesarza, na tron hiszpański. Zarazem ma się tam znieść z znakomitościami hiszpańskiemi co do tej sprawy. A nawet jeźliby tego było potrzeba, udałby się do Madrytu. Inne pisma znowu donoszą, że pobyt arcyksięcia Albrechta we Francji ma na celu i zbadanie najnowszych postępów francuzkich co do organizacji i uzbrojenia wojska. Wprawdzie dynastja habsburgska uważa się dotąd za prawego dziedzica korony hiszpańskiej, lecz dotąd z Hiszpanii samej nic nie było słychać o stawianiu kandydatury austrjackiego arcyksięcia.

Co do kwestji przesilenia ministerjalnego piszą nam z Wiednia, że istotnie porozumienie między oboma partjami przyszło do skutku, ale nie na podstawie podanej przez *Tagblatt*, lecz na podstawie, iż żadna z obu partyj nie będzie zabierała głosu przy rozprawach nad adresem ani w podkomitecie, ani w pełnej komisji, ani w Izbie, i ani reformy wyborczej większość, ani kwestji ugodowej mniejszość popierać nie będzie. Czy ta wiadomość jest prawdziwą, okaże się, gdy nadejdą dzisiaj sprawozdania z posiedzeń komisji adresowej Izby wyższej, a jutro z podkomitetu Izby niższej. Jeźli się wiadomość sprawdzi, to byłoby to istotne prowizorjum ministerjalne, a dopiero później cesarz zdecydowałby rzecz na stronę jednej lub drugiej partji.

Na piętnastu członków komisji adresowej Izby wyższej, pięciu było za umieszczeniem ustępu ugodowego, podczas [illegible] nie w pełnej Izbie wyższej już nietylko odrzuconego ustępu samego, ale całkiem osobnego adresu. Gdy tylko w komisji tej adresowej zasiada dwóch Polaków, więc widać, że i trzech Niemców przyłączyło się do nich. Niemcy sami dziś przyznają, że projekt większości komisji dlatego tylko ma szansę powodzenia w Izbie wyższej, iż wszyscy dygnitarze kościelni, członkowie Izby wyższej, znajdują się na soborze w Rzymie!

Czyli taka przypadkowa większość może mieć wielką wagę w oczach korony?

Dziennik Polski jest do niewyleczenia ze swych sofizmatów. Znowu twierdzi, że *Gazeta Narodowa* wyznawała zasadę obalenia konstytucji grudniowej *à tout prix*. Gdzie? kiedy? Powiada dalej, że i delegacja nasza teraźniejsza podobnie jak *Dziennik Polski* i mamelucy, uznała centralistyczne ministerstwo za złe konieczne i zastosowała się do tej zbyt widocznej niby prawdy. A nawet dziennikarstwo przyjęło to samo zapatrywanie. Kiedy? gdzie?

A całe to wnioskowanie oparł pozawczoraj na fakcie, że delegacja uchwalała pobór rekrutów na r. 1870 i tymczasowy na 3 miesiące pobór podatków. Wczoraj zaś zmiarkował się *Dziennik Polski*, że poboru rekrutów na r. 1870 jeszcze Rada nie uchwalała, więc tylko z tymczasowego poboru podatków wyprowadza wniosek, iż delegacja stanęła na stanowisku mameluckiem. Zapomniał *Dziennik Polski* o oświadczeniu w imieniu delegacji w Izbie, iż przyzwolenie tymczasowe na trzymiesięczny pobór podatków nie jest wotum ufności dla ministerstwa, lecz tylko rzecz konieczności dla możliwości załatwiania spraw bieżących. Zapomniał, iż uchwalono ten pobór tymczasowy wtedy, gdy ministerstwo podało się do dymisji. W ogóle z półurzędowemi dziennikami niemieckiemi *Dziennik Polski* może iść w zawody, tak dzielnie walczy za centralistycznem ministerstwem, naciągając i fałszując daty na korzyść tego ministerstwa!

Korespondencje Gazety Narodowej.

— (*Z. W.*) **Z Mohylewa nad Dniestrem** dnia 26. grudnia 1869.

Dowiadujemy się od obywatela uchodzącego z pułtawskiej gubernii, przed pogonią carskiej psiarni, za granicę, że nie tylko w gubernii pułtawskiej, ale czernigowskiej i ekaterynosławskiej, rozpoczęły się gęste aresztowania w skutek rozgałęzionego tam pomiędzy Małorosjanami spisku.

Małorosja rządziła się dotychczas statutem litewskim. Mając więc urzędników, wybieranych przez siebie, łatwo zawiązała się doskonała obywatelska organizacja, szybko zmieniona legalnie na rząd rewolucyjny. Spisek rozgałęził się do tego stopnia, że każdy paroch (pop) przyswoił sobie prawa wójta gminy, a niższa policja stała się wykonawcą tendencyj rewolucyjnych. [illegible] wpaja w lud marzenia o niezależności Małorosji, wskrzeszając przeszłość historyczną kozaczyzny. Marszałkowie, przerażeni śmiałością otwartego wystąpienia partji rewolucyjnej, zostawali dotąd bezczynni. — Dziś żandarmerja wzięła się do poszukiwań, jak powiadał prześladowany, z przyczyny donosu ich współziomka, pana Czernackiego, wtajemniczonego w roboty spiskowe.

Pan Czernacki będąc stanowym prystawem w r. 1863 w żytomierskim powiecie, dał niejednokrotne dowody sprytu w oszukiwaniu rządu moskiewskiego dla sprawy polskiej, biorąc za to sowite datki. Wtajemniczony w szczegóły organizacji, wówczas egzystującej, zebrał znaczny fundusz, a po zgnieceniu powstania na Wołyniu będąc pewnym, że niema komu skompromitować go wobec rządu moskiewskiego, który ciągle zdradzał bezkarnie, odznaczył się w

Kronika lwowska.

(Jeszcze o Rinaldim. Brodzka budka „Polskiego Dziennika, i omnibusowe jazdy p. Lama. P. dr. Hönigsmann i jego oświadczenie. Ekonomiczne wynalazki Dziennika i matematyczne jego nieuctwo. O Towarzystwie krakowskiem i jego antagonistach.)

Kreśląc w czwartkowej mojej pogadance portret tegoczesnego Rinalda, zapomniałem powiedzieć jakiej to właściwie broni używa zacny ten finansista, by tem snadniej, skuteczniej i bezkarniej módz przeprowadzać swoje — operacje!

Broń ta jest może najmisterniejszym wynalazkiem nowszych czasów, i czyni niezawodnie nie mały zaszczyt naszemu wiekowi, stanowi ona bowiem rodzaj dubeltówki, z której jedna rura służy do szarlatańskich, wiwatowych wystrzałów, dla zwabienia i otumanienia łatwowiernej gawiedzi, druga zaś nabitą jest iglicowem błotem, i służy do kartaczowania tych, którzy nie dawszy się uwieść szarlatańskim salwom J. O., J. W., lub Wgo Rinalda, ośmielają się przestrzedz publiczność przed grożącem jej niebezpieczeństwem.

Zaczepno-odporna broń ta daje się oprócz tego użyć w danym wypadku, i jako klucz do otwierania złotych podwojów popularności, i jako wytrych do odmykania zielonego kufra małego kapitalisty, i jako pompa tłocząca, do wyciągnięcia z ubogiego skrzynki ostatniego dukata — ostatniego szóstaczka, krwawym nieraz potem zarobionego, a złożonego tam w najtajniejszym schowku na wypadek jakiego nieszczęścia!

W posiadaniu takiej broni może już Rinaldo prowadzić flibustierskie rzemiosło swoje bezkarnie. Najzyskowniejszą bowiem spekulacją jest spekulacja na głupstwo ludzkie. Używając zatem broni swej może nasz zacny finansista wzrastać w mienie, w sławę, w zaszczyty, jednem słowem w łaskę u ludzi i u Boga, bo jeżeli zapłaci śto. Pietrze, i zamiast chudego kawałka krowiego mięsa, spożywać będzie w piątki i posty nakazane jesiotry i łososie, natenczas nie omieszkają mu XX. jezuici dać przepustkę do nieba, jeżeliby mu w ogóle na tem zależało.

Zagranicą, która nas jak pod każdym tak i pod tym względem znacznie wyprzedziła, posiada każdy Rinaldo taką misterną dubeltówkę. — U nas zaś składa się zwykle kilku na zakupienie takiej broni, a ponieważ każdy w swoim jej potem używa interesie, przeto też zmniejsza się znacznie jej skuteczność, w skutek zbytniej „kumulacji" najróżniejszych spraw i sprawek, nie zawsze z sobą harmonizujących.

Zamięszanie, które w takim wypadku pomiędzy współwłaścicielami takiej dubeltówki powstaje, jest trudnem do opisania. I dlatego też żałuję mocno, że *Gazeta Narodowa* nie jest pismem ilustrowanem, mógłbym się bowiem wsławić po wszystkie wieki alegorycznym obrazkiem podobnej sytuacji, któremu bym dał tytuł „Na szabas," a któryby niezawodnie wielkie znalazł powodzenie pomiędzy tymi, którzy śledzą drogi naszej publicystyki.

Tło mojego rysunku przedstawiałaby okolica pusta, jałowa i smutna, którąby przerzynała droga, dostatecznie autonomicznie-błotnista i pełna wybojów, aby można poznać, że to droga krajowa. — W głębi na końcu tej drogi wyrysowałbym miasteczko, za któreby właśnie zachodziło złote słońce popularności. *NP.* słońce musiałoby koniecznie być złotem, by oznaczyć, że to — to, które w książkach naszych galicyjskich patrjotów nie pod rubryką „Winien" ale pod rubryką „Ma" świecić zwykło, a w którego blaskach dojrzewają nie ofiary, ale zyskowne sinekury i syndykaty.

Na pierwszym planie wyrysowałbym brodzką budkę, dosyć brudną i obszarpaną, do niej zaprzągniętych parę dychawicznych kasztanowatych szkap! Na koźle eks-kronikarza Gazety *als Brodyer bałagułe*, zmuszającego do ruchu szkapy swoje grubszym końcem batogu, wewnątrz zaś — *Ains! Cwai! Drai, Fir!* itp. najsamprzód Eks-Męża Opatrzności W. A., kurczącego chude członki swoje w dziesięcioro, aby nie uczynić niewygody szeroko rozsiadłej p. dyrektorowej polskiej sceny. — dalej c. k. Eks-Gwiazdą narodu na jednej ławie z p. dyrektorem teatru, otulającym mantylką swej połowicy zakatarzonego oczywiście *Cukunftsbürgermaistra.* — Dalej wstydliwego patrona lubycko-bełzkiej drogi, gorszącego się niezmiernie tym widokiem, obok J. O. Midasa konkursowego. trzymającego na kolanach klatkę z „sinemi kurkami" i rozmawiającego o chrześciańskiem miłosierdziu, z dyrektorem banku włościańskiego, połykającym właśnie należycie już zoperowanego chłopa, — Dalej p. burmistrz brodzki obok dwóch delegatów Rady miejskiej przy komisji administracyjnej funduszów skarbkowskich,— *auf die Stopnies* zaś z jednej strony p. Kaliera w rycerskiej zbroi z nadgrodą Montyona w ręku, z drugiej zaś p. dra. Oswalda Hönigsmana zawijającego kawałek koszernego patrjotyzmu w akcje galicyjskiego towarzystwa ogólnych ubezpieczeń!

Ale nie śmiejmy się z kłopotów szanownego bałaguły, który widocznie już przed zachodem pasażerów swoich na szabas nie dostawi, a ponieważ zażądał od nas niedawno zwrotu „swojego kronikarskiego pegaza"(?) przeto odstępujemy mu go z tem większą przyjemnością, ile żeśmy dawno już postanowili pozbyć się tej dychawicznej szkapy, która na biezowniku w brodzkiej jego budce, może mu oddać jeszcze niejakie usługi.

Wybaczy mi zatem łaskawy czytelnik, że spieszywszy się w taki sposób jeździć będę dzisiaj znowu na zawiązującem się akcyjnem Towarzystwie ogólnych ubezpieczeń, ostatni artykuł mój bowiem wywołał ze strony *Dziennika Polskiego* replikę, której milczeniem mi pominąć niesposób, jakkolwiek bowiem sposób, w który pismo to walczy, uwalniałby nas od wszelkiej odpowiedzi, to jednakże ważność sama sprawy nie pozwala zaprzestać tej niemiłej polemiki, nieodparłszy fałszów, któremi ono wojuje.

Co się tyczy nikczemnej insynuacji, jakoby nasze ostatnie wystąpienie w obronie krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, miało źródło swoje w nieczystych jakichś pobudkach, ta nas zupełnie nie dotyka, i dlatego też ani na nią, ani na zamieszczone w tymże numerze *Dziennika* „Oświadczenie" p. dr. Hönigsmanna odpowiadać nie będziemy, samo bowiem "Oświadczenie" to charakteryzuje, co zacz jest ów p. dr. Oswald Hönigsmann, i uwalnia nas od wszelkiej repliki.

Inaczej ma się rzecz zupełnie co do fałszów, któremi *Dziennik Polski* stara się wmówić w swoich czytelników, że założenie akcyjnego Towarzystwa jest dla kraju faktem nader pożytecznym, dla publiczności zaś z powodu otwierającej się pomiędzy temi dwoma zakładami konkurencji nader pożądanym i zbawiennym.

Twierdzenie to, wręcz najprostszemu chłopskiemu rozumowi się sprzeciwiające, opiera *Dziennik* na ekonomicznym pewniku, że gdzie jest konkurencja, tam zawsze zyskuje publiczność, karząc nas zarazem za to, żeśmy „do poznania tego ekonomicznego rudymentu nie przyszli".

Cieszy nas to bardzo, że *Dziennik Polski* tak dalece obeznanym jest z ekonomią, iż wiadomości, w tym zakresie innym odmawia,— ekonomia bowiem polityczna jest bardzo piękną nauką, tem więcej dla nas mającą powabu, ile że się głównie na matematycn opiera, a *Dziennik*, który tak wielkie w ekonomii porobił odkrycia, pozwoli nam się zapytać, czy znanym mu jest pewnik matematyczny, że jeżeli jeden zyska, natenczas drugi koniecznie stracić musi, porozumienie się bowiem w tej mierze ułatwiłoby mi znacznie dalszą polemikę.

Na pewniku tym matematycznym opierając się, moglibyśmy więc powiedzieć, że jeżeli, jak *Dziennik* rokuje, w skutek powstającej pomiędzy akcyjną i wzajemną asekuracją konkurencji, publiczność zyska, natenczas oczywiście stracić na tem muszą obiedwie te instytucje, czyli ich akcjonarjusze, — ponieważ zaś w T o w. k r a k. — ono bowiem jedynie mnie obchodzi — akcjonarjuszami są właśnie asekurowani czyli publiczność a zatem nie wytrzymuje w tym specjalnym wypadku ekonomiczny aksiomat *Dziennika* matematycznej krytyki.

Zresztą założyciele Towarzystwa nowego usiłowali i usiłują właśnie wolną konkurencję ograniczyć na korzyść swoją, a na szkodę Towarzystwa wzajemnego i publiczności. Starali się wciągnąć założycieli banku włościańskiego i za ich pomocą włożyć na biorących tam pożyczki, przymus asekurowania się w nowem Towarzystwie lwowskiem. A w osiągnięciu tego celu, to jedno im przeszkodziło, iż niepodobna było bankowi włościańskiemu zerwać ugodę 12-letnią z asekuracją węgierską, której biorących w banku pożyczki sprzedał na wyłączną własność asekuracyjną. Bank zaś hipoteczny niezawodnie włoży na wierzycieli przymus asekurowania się w nowem Towarzystwie, skoro wkrótce upłynie 6-letnia ugoda z Towarzystwem wzajemnem.

Drugim takim fałszem, prawdopodobnie upozorowanym, jest twierdzenie, że ponieważ w kraju naszym 10prc. niespełna jest asekurowanych budynków, przeto dość pola będzie dla operacji obydwu zakładów, i oba razem będą mogły dokazać to, czego dotąd Towarzystwo krakowskie samo jedno, częścią przez wadliwość organizacji, częścią przez agitacje moskalofilów dokazać nie zdołało.

Ktokolwiek wie jak ciężko skłonić naszego wieśniaka w ogóle do tego, aby się zabezpieczył, kto wie ile pod tym względem Towarzystwo krakowskie pracowało, ten łatwo zrozumie, że zawiązujące się akcyjne Towarzystwo na zabezpieczenia włościańskich realności pewno się ograniczyć nie zechce, cyfra bowiem zresztą w ogóle zabezpieczonych chłopskich posiadłości jest tak małą, że żadne Towarzystwo na tych jedynie operacjach istnieniaby swego oprzeć nie mogło.

celu nasycenia swej chciwości, grabieżą i prześladowaniem, pozostałych wdów i sierót. Dziś mając na widoku nowe akcydensa lub też wysoką posadę u rządu moskiewskiego, poświęcił swych ziomków.

Zdaje się jednak, że rząd moskiewski o szczegółach dotychczas nic pewnego i stanowczego wykryć nad to nie potrafił, lecz spodziewają się w tych prowincjach zupełnej reorganizacji administracyjnej, pomimo tego nawet, że partyzanci rządowi, na czele których stoi p. Koczubej, sprzeciwiają się temu, w celu pokrycia wściekłości rządu moskiewskiego czasową pozorną łagodnością, z obawy ostatecznego zdyskredytowania się Moskwy wobec Słowian, a szczególniej Dalmatów, którym nie śmią i obawiają się ze zbrojną pomocą wystąpić, lecz dosyłają tylko składki pieniężne i ludzi z ochotników, zrekrutowanych w największym sekrecie po pułkach.

Dwulicowe postępowanie Moskwy i drażliwe jej wobec Słowian położenie, stało się zagadką do odgadywania, nietylko na bankietach w Kijowie, ale jak to niedawno się zdarzyło w mieście Li.... na Podolu. Przy obchodzie święta patrona konsystującego pułku huzarów, wzniesiono toast za wybawienie Słowiańszczyzny z pod jarżma, a na pohybel Francji i Anglii, gdyż co do Austrji to dla pobicia jej wojska uznali moskiewscy oficerowie swoje żony i córki za dostateczny sukurs Dalmatom (na Niemca i Turka dowolno dośt' posłat' naszych bab).

Mówią o zdybywanym w marszu znacznym korpusie piechoty i kawalerji, ciągnącym przez gubernię cherzońską do Kiszeniewa i Benderu — jak mówią żołnierze na Wołoszczyznę — lecz czy dla demonstrowania Turcji, lub też niepokojenia Austrji, nie wiem. To tylko słyszałem z wiarogodnych ust, że emisarjusze moskiewscy podburzają Rumunów i innych graniczarów przeciw Węgrom i Austrji.

Paryż d. 4. stycznia.

(*Al. W.*) Wiadome wam nowe imiona ministrów. D. 2. stycznia cesarz mianował ich, a wczoraj *Journal Officiel* je podał ciekawemu światu. Rezultat zamianowania nikogo nie zadowolnił, chociaż każdy widzi, iż bliżej jest parlamentaryzmu i politycznej wolności, niż był wczoraj. Najważniejsze stanowiska oddano lewemu środkowi, mianowicie Daru objął ministerjum spraw zagranicznych, a Buffet finansów. Magne, który miał zachowanie na giełdzie, 'nie pozostał jedynie dlatego, że lewy środek nie życzył przyjmować tek wministerjum z nim razem. *Journal de Paris* upomina się o niego i żałuje, że ten finansista nie pozostał zarówno jak i Chasseloup Laubat, sprawca amnestyj zupełnych, główna sprężyna senat-konzultu i t. p.

Lewy środek jednak miał rację żądać zupełnej zmiany, inaczej nie był pewnym, że punkta jak i programy, wywieszone już dawniej, znajdą całkowite zastosowanie. Zrobiono więc wzajemne ustępstwa. Magne i Chasseloup ustąpili. Z dawnych pozostali tylko ministrowie specjalni: wojny i marynarki.

Ostatecznie do ministerjum weszło dwóch członków lewego środka, a 4 prawego i ma to być jednolitem ministerstwem, majacem za sobą więk- należy do większości obecnej. Ale niepewny sprzymierzeniec. Jeżeli wejdzie do sejmu Forcade, co prawie nie ulega wątpliwości, to można być pewnym, że nieraz ten odłam będzie pociągany jego wpływem i wymową. Nie stanie się on arkadyjskim, ale zawsze będzie przeciwnym ministerstwu. Trwałość więc nowego ministerstwa nie jest opartą na zbyt mocnych podstowach, tembardziej, że lewy środek postawił za najważniejszy punkt w programie, zupełną wolność wyborów bez kandydatur rządowych. Czyż podobna, by dzisiejsi, popierani przez prefektów i sumy, udzielane jako zapomogi gminne, byli za taką stanowczą, a konieczną reformą i pozbyli się nadziei pozostania nadal na dożywotniem stanowisku posła? A niepodobna dopuszczać, by lewy środek, wytargowawszy wydalenie Magna, zaniedbał o głównym punkcie nowego programatu.

Rząd więc będzie walczył z wczoraj popieranymi zausznikami. Jednakże pierwszy krok nowego porządku rzeczy zaczął się od reform, na korzyść? nie wiem. Potrzeba było zrobić ministrem starego przyjaciela Ollivierowskiego Richarda, ale mógł on być ministrem jakim honorowym, a niemajacym zajęć ważnych. Otóż od ministerjum dworu odłączono sztuki piękne i naznaczono nowego ministra sztuk pięknych, nowa więc przybyła pensyjka. Tylko, że Neuwerckerke podał się do dymisji, otóż zapewne zda sprawozdanie z pieczy jego powierzonych obrazów. A przyszły minister odpowiedzialny już nie będzie mógł samowolnie zabierać z Luwru do swych pokoi arcydzieł.

Śmieją się tutaj, że Magne tak wychudził finanse, iż teraz potrzeba dla nich osobnego bufetu i dlatego dano Buffeta (Gaulois). Chociaż rząd nie uznaje tej czczości żołądkowej narodu i zamianował powszechnie skompromitowanego, jednego z zaciętych stronników Rouhera, St. Paula, senatorem, jedynie z powodu, że trzeba było go usunąć z ministerstwa, bo zanadto pamiętnym był St. Paul w czasie wyborów, by parlamentarni ministrowie mogli go znieść spokojnie. Chevandier de Valdrome z nim iść w parze nie mógł.

Na miejsce Bourbeau jest Segris również klerykalny, Louvet ministrem rolnictwa, a Talhouet robót publicznych. Nareszcie szereg nominowań teraźniejszych we Francji kończy Parieu, obecnie prezes Rady stanu.

Jednakże zamiast radości dziś już powtarza *Siecle*, że „przyszłe wybory będą tem, czem były one w r. 1827 dla restauracji." Rzeczywiście, ludzie co weszli w skład rządu, nie mają ani dość energii ani woli, gdy tymczasem lewica co dnia nabiera więcej jednolitości i siły. Nie trudno więc przewidzieć, że bez takiej stanowczości czy też jak tu nazywają tchórzostwa, ministerjum ustąpi miejsca innym ludziom, a tenże sam *Siecle* powiada, że pozostanie wybierać na przyszłe wybory między ministerjum Favre-Picard i Rouher-Polignac. Wtedy by' może i nastąpiła jednolitość ministerjalna. Dziś ona tak wielka, że słusznie Lockroy o niej pisze, iż pięknego poranku przeczytamy w *Officiel*: „Nowi ministrowie nie istnieją, p. Pietri nie poczynił zwyczajnych ostrożności i na pierwszem posiedzeniu panowie ci wzajemnie się pożarli. Służący wchodząc zastał tylko same portfele".

Pierwszą czynnością jednak nowego ministerjum było, wytoczenie procesu Pyatowi, Karolowi Hugo i Barbieux, za wypuszczenie w świat broszurek, co to wojsko, które dawniej były drukowane w *Rappelu*. Ztąd powstałe oburzenie dziennik ten wylał na ministra. Rzeczywiście bowiem dzisiejszy minister sprawiedliwości jest synem wygnanego z Francji Demostenesa Ollivier przez zamach stanu.

We Francji po zawarciu konkordatu za pierwszego cesarstwa istniało stronnictwo księży, nieuznających ustępstw papiezkich. Nazwało się ono *la petite eglise*, małym kościołem. Dzisiaj reklamuje ono do wielkiego kościoła, do soboru, żądając zniesienia wolności francuzkiego kościoła. Stronnictwo to ma swych nielicznych wypadek, popełniony przez jednego z ich stronników, niestety tylko, że ksiądz ten w dziennikach podany za Polaka: na Pére la Chaise chowano wolnomyśliciela Coute i pogrzeb był cywilny. Nad zmarłym przemawiali Hardy, Rouvier i Rochefort. Księdzu się nie podobało i nazwał ich łotrami i nikczemnikami. Podobne skandale duchowieństwo małego kościoła często wyrządza po prowincji. Czy i teraz będzie tolerowane za nowego ministerjum?

Do ważniejszych wypadków chwili należy amerykańskie wdawanie się w sprawę wysp hiszpańskich. Hiszpański rząd upiera się przeprowadzić monarchię. Amerykanie jak dawno było można przewidzieć, stawią tamy. Oto więc wspierani powstańcy wzięli Cienfuegas i przez to zrobili ogromny popłoch śród monarchistów i co najprędsze wysłanie nowych posiłków dla załogi na wyspach. W Stanach zaś Zjednoczonych powszechnie zaczęto zbierać podpisy do rządu o uznanie Kuby rzeczą pospolitą. Jedna petycyj, podpisana przez 72.000 osób w Nowego Jorku, została podana prezydentowi, a długa ona na 1680 metrów, czyli cała milę. Inną petycję zbiera senator Cameron, a już obejmuje ona 29.000 osób. Hiszpania więc nie chcąc stać się rzeczapospolitą, straci najpiękniejszy i może najbogatszy kraj ze swych kolonij. Podobne przypuszczenie nie jest przesadnem jeżeli zważymy, że w Ameryce opinia powszechna ma ogromne znaczenie, a rząd nie nawykł jej się opierać.

Ustawa względem ustanowienia Rad szpitalnych dla szpitali powszechnych i publicznych.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

§. 1. Z wyjątkiem Lwowa i Krakowa w każdem mieście, gdzie istnieje szpital, ogłoszony za powszechny i publiczny, ma być ustanowioną Rada szpitalna dla tegoż szpitalu.

§. 2. W odniesieniu do zakładu, dla którego jest ustanowioną Rada szpitalna, jest organem doradczym i kontrolującym.

§. 3. Do zakresu działania Rad szpitalnych należy w ogóle bezpośrednie czuwanie, opieka i kontrola nad całym zarządem, powierzonych ich pieczy szpitali tak pod względem lekarskim, jako też ekonomicznym.

W szczególności zaś mają one:

a) pilnie czuwać nad wykonaniem obowiązujących przepisów i rozporządzeń władz wyższych, nad przyjmowaniem i należytem pielęgnowaniem chorych, tym celem przedsiębrać częste i kiedy tylko okaże się potrzeba, niespodziane rewizje w szpitalu przez członków swoich;

b) czuwać nad całością funduszów i inwentarza zakładu, nad ściągnieniem czynszów z dzierżawy lub najmu, procentów od kapitałów, legatów lub innych dochodów, i ażeby takowe użyte były na ten cel przeznaczony;

c) przestrzegać utrzymania należytego porządku domowego w zakładzie i nadzorować utrzymania budynków i sprzętów szpitalnych w dobrym stanie;

d) udzielać zdania swego co do warunków wydzierżawienia dóbr ziemskich i innych do zakładu należących realności względem elokacji kapitałów szpitalnych, niemniej co do warunków i rezultatu licytacji o dostawę rozmaitych potrzeb szpitalnych i wykonanie zatwierdzonych robót, budowli i reperacji, i tym celem dla należytego przestrzegania praw zakładu brać udział przez członków swoich nie tylko przy wszelkich licytacjach, czy to o wydzierżawienie dóbr i realności szpitalnych, o dostawę rozmaitych potrzeb, lub o wykonanie robót, budowli i reperacji, ale i przy odbiorze znaczniejszych liwerunków i kolandowaniu uskutecznionych robót, budowli i reperacji; taksy pielęgnowania chorych, rozpoznawać corocznie budżeta i przeglądać składane przez zarząd rachunki szpitalne, i w tych rzeczach przed odesłaniem takowych do właściwego ustanowienia, zatwierdzenia, lub sprawdzenia swoje uwagi robić;

f) czynić przedstawienia do władz dotyczących w sprawie obsadzenia posad, co do mianowania, okazania lub oddalenia lekarzy i urzędników szpitalnych, przy udzielaniu urlopów takowym i zarządzaniu potrzebnego zastępstwa, również przedstawiać zasłużonych i godnych do odznaczenia, udzielenia remuneracji lub zapomogi;

g) brać inicjatywę w zaprowadzeniu potrzebnych reform i ulepszeń w administracji i w urządzeniu szpitali; wreszcie

h) z końcem każdego roku przedkładać Wydziałowi krajowemu sprawozdanie swych czynności i o stanie szpitala; na żądanie wyższej władzy udzielać w każdym razie zdania swego i wykonać specjalne polecenia w sprawach odnoszących się do powierzonego im zakładu.

§. 4. Organa wykonawcze zarządów szpitalnych, a w szczególności zwierzchności gminne obowiązane są ułatwić urzędowanie Rad szpitalnych w powierzonym im zakresie.

§. 5. Rady szpitalne zajmują się także zbieraniem datków dobroczynnych na cele szpitalne.

§. 6. Rada szpitalna składa się z następujących członków:

a) z prezesa Rady powiatowej lub jego zastępcy jako delegata Wydziału krajowego;

b) z dwóch delegatów Rady powiatowej;

c) z dwóch obywateli miejskich, wybranych przez Radę gminną.

Przewodniczącym Rady szpitalnej jest prezes Rady powiatowej lub jego zastępca.

§. 7. Urzędowanie delegatów Rady powiatowej i obywateli miejskich trwa rok jeden, a ustępujący może być na nowo obranym.

§. 8. Posada członka Rady szpitalnej jest bezpłatną. Jednak żądać mogą członkowie zwrotu z funduszów szpitalnych za wydatki w gotowych pieniądzach, z ich urzędowaniem połączone.

§. 9. Posiedzenia zwyczajne Rady szpitalnej odbywają się raz na miesiąc. Wszakże na żądanie, czy to Wydziału krajowego, czy powiatowego, lub miejscowej zwierzchności gminnej, jakoteż na żądanie dwóch członków Rady szpitalnej i w ogóle w wypadkach naglących winien przewodniczący zwołać nadzwyczajne posiedzenie, ile razy okaże się tego potrzeba.

§. 10. Do ważności uchwał potrzebną jest obecność przynajmniej trzech członków.

Uchwały zapadają większością głosów: w razie równości rozstrzyga przewodniczący. Tenże rozdziela referaty pomiędzy członków, podpisuje wraz z sekretarzem protokoły posiedzeń i uchwały zapadłe, jakoteż ekspedycje.

§. 11. Rady szpitalne prowadzą osobną księgę „dobroczyńców zakładu", w którą imiennie wpisują tych, którzy czy to datkiem dobrowolnym, czy też inną bezpłatną usługą, przyczynili się do utrzymania, wzbogacenia i podniesienia zakładu. Imiona tych dobroczyńców corocznie do publicznej wiadomości mają być podane.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam Memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Wiedeń dnia 12. grudnia 1868.

Franciszek Józef w. r. *Giskra* w. r.

Obwieszczenie c. k. prezydjum namiestnictwa z d. 29. grudnia 1869 l. 7664-pr.

Najwyższem postanowieniem z d. 9. grudnia 1869 r. została zatwierdzoną następująca uchwała sejmu królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księztwa Krakowskiego, z dnia 23. października 1869, względem przyjmowania dzieci do krajowych zakładów podrzutków w Krakowie i we Lwowie.

Art. I. Do krajowych zakładów podrzutków w Krakowie i we Lwowie mogą z reguły być przyjmowane tylko dzieci, za które koszta utrzymania podług przepisanej taksy pielęgnowania uiszczone zostaną.

Art. II. Prawo bezpłatnego przyjęcia do zakładu służy:

a) dzieciom znalezionym, których rodziców wyśledzić nie można;

b) dzieciom urodzonym w oddziale bezpłatnym zakładu położnic, których matki poddały się praktyce klinicznej w celach naukowych, lub przyjęły usługę mamek w zakładzie podrzutków.

Art. III. Wyjątkowo może Wydział krajowy przyzwolić na stałe lub tymczasowe bezpłatne przyjęcie i innych dzieci do zakładu podrzutków, bez względu na pochodzenie.

Przymusowo więc już musiałoby Towarzystwo akcyjne zwrócić operacje swoje gdzieindziej, a mianowicie w stronę, gdzie dotychczas krak. Tow. jedynie operować mogło, to jest pomiędzy większemi posiadłościami. Jeżeli jednak zważymy, że z wyjątkiem dóbr funduszowych, kościelnych i kameralnych, które ostatnie z zasady n i g d z i e nie są asekurowanemi, i z wyjątkiem dóbr hr. Gołuchowskiego, który z z a s a d y w Aziendzie ubezpiecza, niemal wszystkie większe posiadłości w krakowskiem Towarzystwie są ubezpieczonemi, natenczas jawnem nam, że powyższy frazes jest tylko frazesem, i że nowopowstajace akcyjne Towarzystwo tylko kosztem krakowskiego rozwinąćby się mogło.

Co się tyczy tej właśnie obawy, ta byłaby zupełnie płonną, gdyby to prawdą było co pisze *Dziennik*, ż e z a ł o ż y c i e l e a k c y j n e g o T o w a r z y s t w a n i e m i e l i n i g d y z a m i a r u w y m u s z a n i a n a t u t e j s z y c h z a k ł a d a c h p i e n i ę ż n y c h o d m o w y k r e d y t u t y m, k t ó r z y s i ę n i e z e c h c ą z a b e z p i e c z y ć w i c h i n s t y t u c j e, ale tak statut banku hipotecznego zastrzegający sobie przywilej wymagania od swoich dłużników asekuracji w tym zakładzie, który on im wskaże, jak niemniej i rokowania, które przy założeniu tego pieniężnego zakładu z Aziendą prowadzonemi były, niepozwalają nam się spodziewać, że założyciele akcyjnego Towarzystwa, będący zarazem członkami Rady nadzorczej banku hipotecznego, będą mieć jakikolwiek pod tym względem skrupuły.

Nie o uniemożliwienie więc w kraju naszym zagranicznych zakładów asekuracyjnych, nie o korzyści jakieś dla kraju, nie o nowy tryumf polskiego przemysłu chodzi pp. założycielom, jedynym ich celem jest stworzenie sobie dywidend kosztem krakowskiego Towarzystwa, czyli w tym razie ogółu.

Lecz toby było jeszcze najmniejszem złem, gdyby akcje w rękach krajowców zostały, ale któż zapewni, że pp. akcjonarjusze, wyśróbowawszy akcje tak wysoko, jak wysoko będzie można wyśróbować akcje Towarzystwa, tak silnie z krakowskiem konkurującego, nie sprzedadzą tych akcyj zagranicznym finansistom, a tak zniszczonem będzie niepowrotnie piękne patrjotyczne dzieło, ta zaś gałęź polskiego przemysłu, wyswobodzona chwilowo z wampyrowych objęć zagranicy, oddanaby została napowrót w ręce obcych wyzyskiwaczy.

Na ten punkt naszych zarzutów nie odpowiedział nam *Dziennik Polski* wcale, a jednak jest to zarzut najgłówniejszy.

Miscelanea.

10.

Biuro Lola Fiu-fiu przemieniło się od kilku dni w kontuar informacyjny, który w krótkim przeciągu czasu stanie się jednym z najgroźniejszych rywali pana Semetkowskiego. Listonosze ze wszystkich stron miasta Lwowa znoszą mi listy, a wszystkie z zieloną marką listową (3 centy), mniej więcej na mocno perfumowanym papierze, tak dalece, że armosfera pokoju zupełnie stała się podobną do atmosfery w sklepie p. Szwarca, gdzie *millefleurs* pomieszane z gliceryną a *cuir de Russie* z chińską herbatą. Kłopotu tego narobił mi mój przedostatni fejleton, w którym opisałem wróżbę murzynki, że kilka panien we Lwowie w tym karnawale pójdzie za mąż. Dotychczas odebrałem listów z zapytaniami 35, mówię trzydzieści pięć, a w każdym z tych listów napisano: „uprasza się o dyskrecję i o jak najrychlejszą odpowiedź." Za dyskrecję ręczę wszystkim moim korespondentkom o tyle, że nie wyjawię ich nazwisk i będę milczał jak p. Rajski. Szanowne i wielce mi miłe korespondentki nie wezmą mi jednak za złe, że z listów ich porobię niektóre wyciągi, mogące szerszą zainteresować publiczność. Szkoda ażeby takie skarby miały pozostać w mej tece, a może nawet przez nieuwagę mego służącego dostać się — do kosza z papierami, a w konsekwencji — do pieca.

Najciekawsze były panny na „rurach"; z tamtąd dostałem listów dziewięć. Jeden z nich na grubym angielskim papierze z cyfrą widocznie robioną nie we Lwowie ale we Wiedniu, zapach niekoniecznie najmodniejszy — niezdecydowany; list ten brzmiał w ustępach:

„Więc pan mi przepowiadasz piękniejszą przyszłość! — Pan jesteś starym kawalerem, wiesz jakie to okropne uczucie, mieć serce otwarte, gorące — a nie mieć nikogo, ktoby to serce zapełnić potrafił. Miałażby się przybliżać ta chwila oczekiwana, upragniona...., miałażbym jeszcze w tym karnawale.... ach! — ach! — zmiłuj się pan, napisz, napisz jak najprędzej, powiedz czy nadzieja zwodnicza...., czy wróżba twa tyczy się mnie. Tylko ostrożnie — bo... gdyby się mama dowiedziała! List zaadresuj pan do mej pokojowej..., forma tego listu ma być jak najniezgrabniejsza — ażeby nie wzbudził podejrzenia."

(Z okolic wiedeńskiej kawiarni). Forma listu zaniedbana, pismo śmiałe, nad i pod literami dużo ogónków i wykrętasów.

„Pan mnie znasz z widzenia i — z opinii. Pan wiesz, że jeżeli chce iść za mąż, to tylko dla zadośćuczynienia temu złotemu cielcowi, którego nazywacie opinią publiczną, który jest jeszcze do tego stopnia barbarzyńskim i nietoleranckim — że się wyśmiewa ze starych panien. Ręczę panu słowem honoru, że tylko ten powód — uczucia już od dawna potrafiłam przytłumić w mem sercu, jeżeli jakie były w skutek spaczonego wychowania kobiet — Dla mnie jedynem jeszcze zadowoleniem, to pióro i ołówek! Nie sądź więc pan, abym była ciekawą."

List trzeci z pewnej pensji na ulicy Ormiańskiej:

„Mama jeszcze młoda, to moje nieszczęście! Po raz wtóry oddaje mnie na pensję, po raz wtóry każe mi chodzić w krótkich sukienkach! Najbardziej mnie boli chodzić z dziećmi — z młodszemi panienkami na spacer — jak gromadka cieląt, i słuchać do tego wykładów literatury p. Kuliczkowskiego. Mój panie, pan jak widze jesteś dobrym człowiekiem, poradź mi pan, co zrobić, ażeby mieć męża! Mam dwadzieścia pięć tysiecy posagu w depozycie po babci — na spacer chodzę w ostatniej parze z guwernantką."

Jeszcze jeden urywek z listu; (Zielona, forma listu bardzo staranna i elegancka).... „Mój papa chce koniecznie oddać mnie do klasztoru, dlatego że nas dużo sióstr. Ja jednak przyznam się panu, niemam do tego najmniejszego powołania — Jedyna moja nadzieja, że klasztory zniosą, *Unja* wprawdzie inaczej pisze! — Bądź pan łaskaw pisać dużo o tem, żeby znieśli klasztory, a zasłużysz sobie na dozgonne modły biednej — niepocieszonej.... Myślałam, że będę na balu muzycznym.... a możebym była kr....., ale i to mnie zawiodło."

Dość już jednak tej panieńskiej korespondencji! Szanowne korespondentki skoro zobaczą powyższe wyjątki, niechaj się na mnie nie gniewają i niechaj będą pewne, że zachowam najściślejsze milczenie co do nazwisk. Kawalerowie życzący się ożenić mogą się zgłaszać do Lolo Fiu-fiu na ręce redakcji *Gazety Narodowej*, a Lolo wszystkich wyswata... Mam różne panny od 10 do 60 tysięcy posagu. Rendez vous będziemy urządzać na publicznych balach, aby dać sposobność poznania się. Kiedy już wszakże dzisiejszy feileton specjalnie poświęcam pięknemu światu, nie mogę nie wspomnieć jak to źle pożyczać do komplementów światowych, porównań z biblii: a nie z podręczników jak: „der Galanthomme" albo *der junge Mann in der Welt.*" Wystawcie sobie moi państwo, że ks. Krechowiecki pomiędzy innemi komplementami jakie zwykł sypać swoim słuchaczkom jak z rogu obfitości, zrobił następujące fatalne porównanie. Mówił on na swoich kazaniach w ratuszu, że pod wpływem kobiet tak znika wszystko złe, jak mury jerychońskie znikały przed odgłosem trąb.... Jakżeż można kobiety porównywać do tr... Fatalne porównanie! Ażeby się księdzu Krechowieckiemu drugi raz coś podobnego nie wyrwało, radzimy mu przeczytać powyżej zacytowane książki, a w nich znajdzie nieskończone skarby do porównań, pięknych słówek dla pań, i w ogóle do duserów, potrzebnych w różnorodnych sytuacjach.... Daleko odpowiedniejsze komplementa dla panienek znalazłby nawet w potrzebie ks. Krechowieki w pierwszym numerze „Dziewicy," gdzie idzie najprzód artykuł podpisany przez p. Pietraszewskiego, następnie przez p. Pietraszewską, a w końcu przez „oboje." W następnym numerze spotkamy się zapewne z artykułem, który już nie będzie się odwoływał jak teraźniejszy „do uwag mojej żony" ale będzie się zaczynał temi słowy: „W poprzednim artykule mama i papa powiedzieli..." a w końcu będzie artykuł — z podpisem: „cała familia, cała gotowalnia."

A propos „Dziewicy" miałbym ochotę wspomnieć o niesłychanej skromności pana Hönigsmana jaka się przebija z listu, przez niego ogłoszonego w *Dzienniku Polskim.* Ponieważ jednak tę materję zapewne obrobi dokładnie szanowny mój kolega, kronikarz Niedzielny, więc ja sobie tylko wspomnieć pozwolę, że nowa asekuracja założona przez hr. Gołuchowskiego, Miera itd. wydała już jednego męczennika w osobie p. dr. Hönigsmana. Nowy ten męczennik a s e k u r a c y j n y znajdzie miejsce w kalendarzu, w dzień męczenników japońskich i będzie patronem asekuracyjnym. Zakasuje św. Florjana, na s z y l d a c h nowej lwowskiej asekuracji wymalowany będzie p. Hönigsman z konewką w ręku, gaszącą pożar. Na wzór „Florjanki" lwowska asekuracja nazywać się będzie „Hönigsmanówką."

Art. IV. Niniejsza uchwała wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Dnia 3. stycznia 1870, o godzinie 10. przedpołudniem, odbędą się w obecności komisji Rady państwa do kontroli długu państwa w domu bankowym przy ulicy Singera w Wiedniu następujące losowania:

23. losowanie rent Como-medjolańskich;

16. losowanie 5-prct. pożyczki towarzystwa kolei wiedeńsko-glognickiej;

9 losowanie pożyczki tegoż towarzystwa z roku 1849;

31. losowanie seryj pożyczki loteryjnej z r. 1854.

Z c. k. dyrekcji długu państwa.

Kronika.

— **Do sprawy rozdania kolęd przez pana Komersa** z funduszu zapomogi dla urzędników sądowych otrzymaliśmy dodatkowo następujące szczegóły:

„Następujący radcy otrzymali po 100 złr. pp.: Filous, Frey, Girtler, Lityński, Lang, Marek, Poźniak, Spendling, Sommer i Tarnawski. Panowie ci otrzymali tę kwotę jako kolędę, a właściwie jako zapomogę nieproszącą nawet o nią. Są to radcy, którzy pobierają rocznej pensji po 2000, 2.300 i 2.625 złr., a między niemi nawet tacy, którzy posiadają realności i kapitały. Publiczność znając stosunki majątkowe tych panów radców, raczy osądzić, o ile każdy z nich potrzebował takiej kolędy. Urzędnicy zaś biedni z pensją 420, 525, 630, 735, 840 lub 945 złr. obarczeni rodziną, której ani wyżywić ani odziać nie mogą, kiedy prosili o zapomogę, dostawali najwięcej 50 złr., a niektórzy nie otrzymali wcale żadnej zapomogi. Zapomoga pieniężna jest przeznaczona przez ministerjum sprawiedliwości tylko dla urzędników biednych, niżą płacę pobierających, a pan Komers obdzielił z uszczerbkiem tych biednych, urzędników wysoko płatnych i majętnych.

— **Wypadek miejscowy.** W piątek przedpołudniem jednokonny wózek pocztowy, objeżdżający skrzynki z listami, przejechał na rynku włościanina. Mocno skaleczonego odwieziono do szpitalu głównego.

— **Namiestnictwo** zakazało przedstawienia dramatu L. Starzeńskiego p. t. *U wylotu.*

— **Auskultanci i praktykanci sądowi w Krakowie** zebrali się dnia 6. bm. dla naradzenia się nad petycją do Rady państwa o podwyższenie im płacy, gdyż podczas ustanawiania nowego etatu płac w roku zeszłym, pominięto ich zupełnie. Zebrani wybrali komitet z 7 członków dla porozumienia się z kolegami należącymi do jurysdykcji sądu wyższego we Lwowie i ułożenia odpowiedniej petycji.

— **Pogrzeb żołnierza Kościuszkowskiego. Pioreckiego** odbył się wczoraj przy nadzwyczajnie wielkim udziale publiczności. Wszystkie cechy oczekiwały u rogatki janowskiej, dokąd z Rzęsny nadszedł kondukt wraz z gromadą włościan tamtejszych. Ksiądz prowincjał OO. dominikanów Korotkiewicz, prowadził kondukt od rogatki w licznej assystencji duchowieństwa. Członkowie Towarzystwa Orła białego, członkowie innych stowarzyszeń, akademicy, żołnierze z r. 1831. i z r. 1863, rzemieślnicy nieśli na przemian trumnę aż na cmentarz. Za ciałem zmarłego żołnierza kościuszkowskiego szło kilkanaście tysięcy ludu rozmaitego, coraz więcej, im się kondukt w ulice miasta posuwał. Była to cześć, oddana myśli przeszłości narodowej. Ksiądz zakonu OO. dominikanów, Florentyn Likendorf miał piękną nad grobem mowę, w żywych obrazach przedstawiając epokę walki kościuszkowskiej, wykazując zasługi zmarłego, ostatniego zapewne żołnierza, który się bił pod Kościuszką.

— **Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie** jak się dowiaduje *Kraj*, ma zamiar nabyć na swoją własność Grottgera *Lituanikę.* Zamierza też utworzyć filię swoją w Poznaniu. Dyrekcja tegoż Towarzystwa na posiedzeniu dnia 5. bm. uchwaliła urządzenie w lokalnościach Towarzystwa nieustającej wystawy dzieł sztuki.

— **Towarzystwo warszawskie sztuk pięknych** liczyło w r. 1869 członków 1240. Dnia 30. grudnia r. z. odbyło się w Warszawie losowanie obrazów, zakupionych przez Towarzystwo. Wygrali: „Michał Wiśniowiecki" Dylczyńskiego, wygrał p. T. Piekarski; „Jezioro Powidzkie" Brzozowskiego, F. Krzyżanowski; „Dziewczyna z lalką" Kolberga, A. Mackiewiczowa; „Madonna" Strzałeckiego, „Pocztylioni" Kossaka i Suchodolskiego „Wesele krakowskie" dostały się do Kalisza; „Konwój rannych" Pilatego, Wł. Brodowski; „Dolina Strążyska" Świeszewskiego, br. Al. Korff; Gryglewskiego „Kościół św. Idziego w Krakowie", E. Schultz; Bakałowicza „Błogosławieństwo matki", Wł. Janczewski; Kotsisa „Wnętrze chaty", Gawlikowski; Kamińskiego „Głowa kobiety", E. Pałczyński; Brzozowskiego „Miasto Powidz", Tannenbaum; Brzozowskiego „Osada młynarska", J. Majewski; Schouppego „Łomnica", A. Preyss; Małeckiego „Góry bawarskie", Smorczewski; Kolasińskiego „Kwiaty", J. Arnhold; Breslauera „Okolica norwegska", br. Brinken; Gersona „Królowa Jadwiga", A. Grotowski; Brodowskiego „Kulig", A. Horodyski; Kurowskiego „Ustronie", St. Kronenberg; Millera „Karnawał rzymski", A. Naimski; Stolzmana „Druciarze", Wł. Grotowski; Mireckiego „Góral" Józef Cielecki; Szermentowskiego „Osada w Karpatach", M. Kalkstein; Głębockiego „Jałmużna", Konst. Małkowski; Małeckiego „Okolica Monachium", hr. K. Przezdziecki; pastel Dukszyńskiej „Dziewczyna z koszykiem", Jakubowski z Tyflisu; posążek śpiżowy Kucharzewskiego „Dziewczyna z palmą", Bürger.

— **My nie potrzebujemy tu konkurencji,** rzekł odźwierny kościoła St. Wincent de Paul w Paryżu do dwu z cudacka trochę ustrojonych Paryżanek, które chciały wejść do kościoła. „Jejmoście — argumentował dalej sługa kościelny, zapytany dla czego wzbrania im wstępu do kościoła — należycie do tych, które nie uwielbiają Boga, lecz same są uwielbiane, a my tu nie potrzebujemy konkurencji!"

— **Pomnik i muzeum polskie w Rapperswyll.** Pan Stadler, sławny architekt a zarazem profesor szkoły politechnicznej w Zurychu, wystosował następujące pismo do gazet, których redakcje zajmowały się zbieraniem składek na pomnik i muzeum historyczne polskie w Rapperswyllu:

Panie Redaktorze! Dowiedziawszy się o otwartej przez pana subskrypcji na korzyść pomnika i polskiego muzeum w Rapperswyllu, ze względu tak chwalebnego dzieła, którego dokonanie jest bliskiem, czuję się w obowiązku zawiadomić pana o kosztach, które jeszcze ponieść należy, na nieodzownie potrzebne reparacje zamku. Nie licząc innych wydatków na urządzenie i założenie muzeum, wynoszą one około 17.000 franków.

Suma ta, jeżli zważymy doniosłość i pożytek tak szlachetnej fundacji, jaką jest muzeum: fundacji, która interesuje całą Europę: jest mało znaczną i patriotyzm polski na pewno nie poskąpi starań, by stała się zbiorowem dziełem narodowem, przynoszącem zaszczyt Polsce.

Szczęśliwy jestem, że kierując robotami około muzeum polskiego, mogę dać przezto samo światu nowy dowód sympatji mojej dla świętej sprawy polskiej.

Racz przyjąć, panie Redaktorze, wyraz najlepszych mych uczuć i t. d.

— **Ciekawe obliczenia.** Pociąg kolei żelaznej, złożony z wszystkich lokomotyw i wagonów Europy, zająłby całą linię kolejową z Petersburga do Paryża, wszystkie lokomotywy zaś, ustawione obok siebie, dałyby widok olbrzymiego stada słoniów, z podniesionemi trąbami, i zajęłyby w szerz kilka mil. Koleje żelazne Europy przechodzą przez 62.000 mniejszych i większych mostów, między któremi znajdują się niektóre olbrzymie, wiodące ponad cieśniny morskie i miasta. Na długość 34 mil przechodzą one po pod ziemię tunelami. Wyrób szyn dla tych kolei żelaznych zużytkował 150 milionów cetnarów żelaza. Ruch kolejowy w Europie pochłania rocznie 80 milionów cetnarów węgla. W europejskiej sieci kolejowej mają udział wszystkie państwa, z wyjątkiem Grecji, Lippe-Detmold, Waldeku, Schwarzburg-Rudolstadt, Schwarzburg-Sonderhausen, Reuss, Greiz i Lichtenstein. Długość wszystkich odnóg tej sieci kolejowej wynosi 70.718 mil. Uwija się po nich 18.000 lokomotyw, które do roku przebiegają około 60 milionów mil, a więc drogę trzy razy tak długą, jak odległość ziemi od słońca.

— **W Brodach** urządza tamtejszy oddział Towarzystwa pedagogicznego z trzecim tygodniem bieżącego miesiąca, na wzór lwowskich, wykłady dla kobiet. Odbywać się one będą dwa razy w tygodniu przez 3 miesiące. Miejscowi profesorowie wykładać będą: historję, geografię, fizykę, psychologię, estetykę, astronomię i literaturę polską, a dochód z tych wykładów przypadnie funduszowi Towarzystwa.

— **Z Sokala.** (*Towarzystwo pedagogiczne*). We czwartek dnia 20. stycznia 1870 odbędzie się w lokalu szkolnym o godz. 10. przedpołudniem walne posiedzenie oddziału sokalskiego Towarzystwa pedagogicznego. Porządek dzienny: 1) Odczytanie wywodu słownego z ostatniego posiedzenia; 2) Sprawozdanie z czynności zarządu; 3) Rozprawy nad tematem: „Szkoła w życiu a życie w szkole"; 4. Sprawozdanie z czynności komisji: *a*) wykładowej, *b*) bibliotekarnej; 5) Sprawozdanie delegata z posiedzenia centralnego w Krakowie; 6) Wnioski zarządu; 7) Wnioski pojedynczych członków; 8) Rozdanie dyplomów.

— **Z Kołomyi.** (*Towarzystwo pedagogiczne*). W niedzielę d. 2. bm. odbyło się walne zgromadzenie oddziału Tow. pedag. kołomyjskiego. Według brzmienia statutu przystąpiono do ukonstytuowania zarządu. Przewodniczącym obrany większością głosów prof. gimn. p. Jan Hawel, zastępcą tegoż prof. gimn. ks. Jan Łopuszyński, skarbnikiem został i nadal nauczyciel szkoły głównej kołom. p. Dwernicki. Ponieważ przedmioty, nad któremi obradować miano (zniesienie egzaminów publicznych i projekt wyboru dyrektorów przez same grona nauczycielskie, na 3 lat), wymagają dyskusji i poparcia walnego zgromadzenia całego Towarzystwa, uchwalono, ażeby członkowie Wydziału swe umotywowane wnioski do połowy lipca b. r. wygotowali i przedłożyli walnemu zgromadzeniu, które w Kołomyi się odbędzie.

Na szczególne uznanie zasługują dążności delegata, p. Suchorowskiego z Horodenki, za którego staraniem liczba członków Tow. pedag. z tego powiatu wyrównywa kilku powiatom razem wziąwszy. Dowiedzieliśmy się także z ust jego, że br. Romaszkany z Horodenki (ojciec i syn), jako członkowie do Tow. przyjętymi być sobie życzą, co zgromadzenie natychmiast jednogłośnie przez aklamację uskuteczniło. Również przychyliło się zgromadzenie do wniosku p. Suchorowskiego, ażeby przyszłe zgromadzenie oddziału kołomyjskiego odbyło się w Horodence. Termin zaś tego zgromadzenia dopiero później przez dzienniki do wiadomości będzie podanym.

— **Ze Złoczowa.** Wydział powiatowy złoczowski Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, zaprasza członków z powiatów złoczowskiego i przemyślańskiego na dzień 13. stycznia br. do Złoczowa celem wyboru delegata i tegoż zastępcy do Rady nadzorczej.

— **P. Michał Józef Konstantynowicz,** nauczyciel ludowy, ogłasza przedpłatę na dziełko pod tyt.: „Wykład wskazujący, jak należy uczyć czytać i pisać po polsku," czyli: „Najnowszy sposób uczenia czytać i pisać ludzi nawet w bardzo podeszłym wieku, w ciągu 30 lekcyj, biorąc nie więcej jak jedną godzinę codziennie."

Dziełko to obejmie 10 arkuszy druku z drzeworytami do objaśnień i kosztuje w drodze przedpłaty 2 złr. 50 c. wraz z kosztami przesyłki.

Prenumeratę *franco* nadsyłać należy do K. Mańkowskiego, zarządzcy drukarni uniwersyteckiej w Krakowie. Druk ukończony będzie w kwietniu br.

— **Od Czytelni miejskiej w Lisku** odebraliśmy następujące pismo:

„Pan Czesław Niewiadomski, słuchacz praw na wszechnicy lwowskiej, bawiąc w roku 1868 u rodziców, powziął myśl założenia czytelni miejskiej w Lisku.

W celu tym urządził on teatr amatorski, i oddał uzyskaną kwotę czystego dochodu 132 złr. w. a. urzędowi gminnemu. Czytelnia ta na dniu 8. grudnia zeszłego roku otwartą została.

Upoważnieni do tego składamy niniejszem imieniem członków tej czytelni panu Czesławowi Niewiadomskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za ten szlachetny i ku podniesieniu oświaty dążący cel, a zapisawszy go w poczet członków założycieli, prosimy, aby i na przyszłość o nas pamiętać zechciał",

Wojciech Jaszkiewicz, prezes.

Alfred Czajkowski, członek Wydziału czytelni miejskiej w Lisku.

— **W Brukseli** przedstawiają w teatrze już od kilkunastu dni co wieczora z ogromnem powodzeniem straszny dramat w 5 aktach a 8 obrazach p. t. *Dramat z Pantin,* w którym występują wszystkie osoby, jakie stawały niedawno przed sądem przysięgłych w Paryżu, w procesie o morderstwo 8 osób, z tą tylko różnicą, że Kink nazywa się na scenie „Kintche", a Tropman „Koppmann", ponieważ, jak to tłumaczy naiwna uwaga na afiszu, „autor chciał zachować pewne względy!"

— **W państwie białego cara** wtrącono do więzienia przed 30 laty 62 żydów podejrzanych o sprawianie ofiar z krwi chrześcijańskiej (!), bez formalnego oskarżenia, bez przesłuchania i bez wyroku. Więźniowie ci, z wyjątkiem jednego, do dziś wymarli wszyscy w kajdanach, a ten ostatni biedak oślepł w więzieniu. Dopiero za wstawieniem się Stowarzyszenia *Alliance Israelite,* na którego czele stoi adwokat paryzki Crémieux (w r. 1848 minister sprawiedliwości rzeczypospolitej Francuzkiej) wypuścił rząd moskiewski z więzienia tego nieszczęśliwego.

— **W Tarnowie** otworzył w tych dniach p. Leon Leśniowski księgarnię, trzecią w tem mieście.

— **Nakładem Wydawnictwa „Mrówki"** wyszedł dramat Adama Bełcikowskiego pod tyt.: *Hunyadi* in 8vo 116 str. Cena w handlu księgarskim 60 c.

Nakładem tegoż Wydawnictwa wyszedł także 16ty tomik *Biblioteki Mrówki* Al. Wernickiego: *O prześladowaniu kościoła Unickiego.*

— **Wyszedł nr. 13. „Djabła".**

— **„Rękodzielnika"** numer 1. rocznika II. zawiera: Od Redakcji; Poprawiony; Pogląd na historję robotników w ostatnich czasach; Przegląd Stowarzyszeń rękodzielniczych; Najnowsze odkrycia i wynalazki; Kronika miejscowa i zagraniczna; Przegląd polityczny; Cennik Izby handl i przem. we Lwowie.

— **„Sobótki"** rocznika II. numer 1. zawiera: Od Redakcji; Milion na poddaszu, powieść J. Zacharjasiewicza; Na Nowy rok; wiersz El...y (z obrazkiem); Z podróży po Georgii, p. J. Grz...; Rozmaitości.

— **„Włościanina"** numer 1. na rok 1870 zawiera: O Stowarzyszeniach; Prześladowanie kościoła katolickiego w krajach polskich pod rządem moskiewskim (z drzeworytem); Stróż i pan; Co się dzieje w świecie?; Rozmaitości; Wiadomości kalendarskie; Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada (powiastka); Przypomnienia dla gospodarzy; Ceny zboża.

— **„Kwiatów"** nr. 1. zawiera: Witajcie kwiaty! wiersz R. Bielikiewicza; Szkice z życia artystów; Boże Narodzenie; Przegląd literacki; Korespondencja z Paryża; Z Krakowa; Rozmaitości; Pytania i odpowiedzi.

— **„Gminy"** numera. 25. i 26. zawierają: Krakowskie Towarzystwo ogniowe: Jego rozszerzona działalność; Wędrowni nauczyciele; Czynności Rady szkolnej; Spis ludności; Ustawy świeżo sankcjonowane; Korespondencja z Bochni; Ruch Stowarzyszeń; Kronika; Sprawy gospodarcze; Obwieszczenia.

Wybory do Rad powiatowych i gminnych; Czynności Wydziału krajowego; Ustawa o Radach szpitalnych; Obwieszczenie namiestnictwa; Z Rady powiatowej rzeszowskiej; Korespondencja z Tarnowa; Sprawy gospodarcze.

— **Teatr.** Dziś, w niedzielę: *Ojczyzna,* dramat w 5 aktach V. Sardou.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Z Wiednia.** Od miesiąca toczące się układy między Bankiem Centralnym a Anglo-Austr. w Wiedniu w celu osuszenia czyli raczej zabezpieczenia 40.000 morgów urodzajnej ziemi od wylewów Cisy i Dunaju w Banacie, zostały temi dniami ukończone.

— **Olbrzymi browar.** W Wojniczu postawił hr. Dąbski, browar jeden z najwspanialszych w Galicji. Budowa, urządzenie wewnętrzne tego gmachu, kosztuje do 300.000 złr. Fabryka taka przyczyni się wielce do dobrobytu całej okolicy i wielu da pracę i zarobek. Przykład ten będzie bodźcem dla wszystkich co w gałęzi gospodarstwa i przemysłu krajowego działać mogą, mając po temu kapitały a nie chcąc, lub nie umiejąc używać ich produkcyjnie.

Konkursa. Rada szkolna krajowa podaje niniejszem do wiadomości, że termin konkursu na 41 posad nauczycielskich ogłoszonych w nr. 282. urzędowej *Gaz. Lwow.* przedłuża się do dnia 25. stycznia 1870. Zarazem podaje się do wiadomości, że konkurs na posadę w Świerzu pow. przemyślańskiego upada. — Posada sędziego powiatowego z roczną płacą 1.500 złr. przy sądzie powiatowym w Oświęcimie. Termin 14dniowy. Podania wnieść należy do prezydjum sądu krajowego w Krakowie.

Obwieszczenia. Sąd powiat. w Rozniatowie ogłasza publiczną sprzedaż posiadłości pod. l. 5. w Spasie połączonej, Pawła Andrejczuka własnej, na 60 złr. oszacowanej na dniu 30. stycznia, 14. i 25. lutego b. r. pto należytości skarbowej 10 złr. w. a. — Sąd kraj. krakowski uznaje uchwałą z dnia 15. listopada b. r. Jana Pietronia, także Lwierz zwanego z Łapanowa, za marnotrawcę. Kur. Jan Tabor w Łopanowie.

Wyciąg dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z dnia 8. stycznia b. r.

Edykta. Sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia Rubina Kisler o wniesionym pozwie Samsona Slutzker pto 500 złr. a. w. Kurator dr. Przybyłowski, z substytucją dr. Rosenberga. — Sąd obw. w Przemyślu uwiadamia p. Józefa i Olgę Horodyńskich o uzyskanym nakazie płatniczym Estery Praus pto sumę wekslową 3.650 złr. w. a. z. p. n. Kur. adw. dr. Lurecki z substyt. dr. Skałkowskiego. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia p. Helenę Komar o uzyskanym nakazie płatniczym Goldy Präger dto 31. grudnia pto 1.500 złr. Kurat. dr. E. Hofmau. — Sąd powiat w Jarosławiu podaje do powszechnej wiadomości uchwałę sądu obw. w Przemyślu dto 29. grudnia z. r. w skutek której p. Wiktora Rohm za marnotrawcę ogłasza się. Kurator ojciec tegoż p. Józef Rohm aptekarz w Jarosławiu. — Sąd obw. tarnopolski zawiadamia pp. Mortka Rost i Josla Fischera o wniesionym pozwie ekstabulacyjnym p. Leona Wróblewskiego pto 1100 złr. za schedy V dóbr Czortkowa. Termin 22. lutego b. r. Kur. dr. Sternklar z substyt. dr. Mantla. — Sąd obwod. w Złoczowie zapytuje o życiu lub śmierci Pantalomona Ilków z Podhorzec, szeregowca pułku 55. hr. Gondrecourt, który miał być w bitwie 3. lipca 1866 jako ciężko ranny pod Królowem grodem przez nadciągniętą konicę stratowany.

Wiedeń dnia 6. stycznia. Spirytus. Przy końcu zeszłego miesiąca zaledwie zdołali liweranci pokryć żądania i aż ostatniego dnia chętnie płacono każdą najmniejszą przesyłkę po 45¼ ct. za stopień; spekulanci spodziewali się jednak, iż z Nowym rokiem ceny spadną z powodu dzisiejszej dostawy. Powitano więc Nowy rok na razie sprzedażą na upor po 44 cnt. za stopień i następnie w skutek tych cen, po 43¾ i 43½ cent. sprzedaż się zastanowiła, zapasy wyczerpnięto, oczekują dowozów. Bliższych szczegółów o przyczynie tak mdłego usposobienia w tym ważnym artykule handlu i przemysłu, nie omieszkamy w tych dniach obszerniej i dokładniej donieść.

Na giełdzie zbożowej trwa jeszcze ciągle usposobienie ciszy świątecznej, widać, że nie mogą się tak łacno zabrać żywszych negocjacyj. Usposobienie mdłe, ceny w jednej mierze. Kukurudzę płacono cetnar cłowy po 3.95 ct. małą partję żyta z Kanicy po 3.18—3.20 za 80 fnt. loco Wiedeń. Owies trzyma się.

Ostatnie wiadomości.

W komisji adresowej Izby wyższej, mniejszość, mająca osobny adres anticentralistyczny Izbie jako wotum mniejszości przedłożyć, stanowią: książęta Lobkowicz, Czartoryski, Jabłonowski, Schwarzenberg, hrabia Kuefstein i jenerał Gablenz.

W komisji adresowej Izby wyższej byli obecni wszyscy ministrowie, prócz Bergera, ale przy rozprawach żaden nie zabierał głosu ani za ani przeciw. Tylko hr. Taaffe wyraził nadzieję, iż w 14 dni będzie uspokojone powstanie w Dalmacji.

Według telegramu *Neue fr. Presse* z Warszawy, poruszono tam między profesorami uniwersytetu, Moskalami, projekt założenia warszawskiego komitetu słowiańskiego ku poparciu propagandy panslawistycznej między Słowianami zachodnimi i południowymi. Projekt ten w kołach moskiewskich miał znaleźć żywe poparcie i wkrótce ma być urzeczywistnionym.

Telegram z Rzymu 6. stycznia doniósł lakonicznie, iż odbyło się od dawna na ten dzień zapowiadane posiedzenie soboru, na którem biskupi składali wyznanie wiary. Więc tylko dla tej formalności odbyto publiczne posiedzenie? Przecież ogłoszono urzędownie, że nad dekretami soboru będzie głosowanie publiczne, a potem promulgowanie publiczne zapadłych uchwał.

Teraz pokazuje się, iż dotąd na soborze w tajnych posiedzeniach nie zdołano się zgodzić na żadną uchwałę, więc i nie można było żadnej na publicznem posiedzeniu podawać pod głosowanie.

Najświeższe listy z Rzymu wyjaśniają przyczynę tego faktu. Oto kilku dotąd milczących biskupów w ostatnich posiedzeniach zabierało głos przeciw różnym punktom syllabusa, i innym projektom. Osobliwie mowa biskupa francuzkiego z Grenoble, mowa biskupa kroackiego Strossmajera i mowa jakiegoś amerykańskiego biskupa zrobiła silne wrażenie, pomięszała szyki jezuitom. Biskupa Strossmajera, który mówił przeszło godzinę, przywoływał przewodniczący kardynał Contalti dwa razy do porządku, gdy silnie tenże mowca wystąpił przeciw jezuitom. Pomimo tego około 200 biskupów nazajutrz przesłało mu swe bilety wizytowe. Biskup Strossmajer przechodził najpierw życie Chrystusa, i wykazywał, iż Zbawiciel wszędzie w słowie i czynach był pełen miłości, łagodności i przebaczał chętnie. I kościoła jego podstawą powinna być miłość. „Lecz cóż czynimy my? Co nam czynić polecają? My potępiamy, rzucamy klątwy, stawiamy na indeks, wołamy: herezja, schisma!"

A amerykański biskup, dawniej profesor nautyki, a potem teologii, wystąpił przeciw zamiarowi potępienia umiejętności ścisłych. To nie jest zadaniem kościoła. Kościół uczyniłby lepiej, gdyby naprawił dawne błędy, jak n. p. wymuszone odwołanie Galileusza, iż nie słońce, lecz ziemia się obraca. Lepiej ogłosić, że murzyni mają równe prawa jak biali i t. p. Przeciw wnioskom deputacji mówił dalej Trevisenato, patrjarcha wenecki, a nawet Manning, arcybiskup Westminsteru. Pod wrażeniem takich mów nie przyszło do głosowania w tajnych posiedzeniach — więc i publiczne było bez przedmiotu.

Londyński *Times* napomina lewicę francuską, ażeby obecnie nie czyniła w Ciele prawodawczem interpelacji względem zniesienia okupacji wojsk francuskich w państwie Kościelnem.

Z Konstantynopola donosi telegram *Neue fr. Presse,* że zachowanie się wicekróla Egiptu daje powód nowych obaw starcia z Portą. Rząd sułtański obstaje stanowczo przy zupełnem wykonywaniu ostatniego firmanu, doręczonego wicekrólowi, a ten ostatni zwleka to wykonywanie.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Paryż d. 8. stycznia. Arcyksiążę Albrecht przybyć ma tutaj z własnoręcznem pismem cesarza austrjackiego. Na giełdzie obiega pogłoska, iż ministerstwo zrobiło wniosek dosyć znacznej redukcji armii, stojącej pod bronią.

Kursa z dnia 7. stycznia 1870,

godz. 1. min 50. popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 79.50. Akcje banku anglo-austr. 314.—. Anglo węg. 96.—. Akcje Karola Ludwika 245.—. Kolej siedmiogrodzka 167.—. Kolej południowa 259.20. Kolej alföldzka 171.75. Kolej państwowa 410.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 205.—. Kolej węg. półn.-wsch. 162.50. Kolej północna 215.25. Kolej Rudolfa 163.50. Kolej węg. wschodnia 92.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.60. Losy 1864 r. 118.50. Kolej Nadcisańska 248.—. Usposobienie stałe.

godz. 6. min. 1 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 60.70. Akcje kredytowe 267.—. Akcje banku anglo-austrjackiego 316.50. Bank obrotowy 117.—. Akcje Karola Ludwika 243.50. Kolej południowa 260.—. Franko-austr. 113.—. Akcje banku bud. 54.50. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku handlowego —.—. Kolej Elżbiety 189.75. Losy 1860 r. 99.10. Napoleondor 9.83. Losy 1864 r. —.—. Banku jeneraln. —.—. Usposobienie chwiejne.

Paryż. Renta 3% 74.35. Lombardy 532.—. Amerykańskie obligi 97⅛.

Berlin. Moskiewskie banknoty 75. Akcje kredytowe 145⅝. Lombardy 142¼. Galicyjska kolej 101⅛. Rumuńska 72¼. Kolej państwowa 226⅛. Na Wiedeń 82⅞.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 8. stycznia.

	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	60	75
Renta w srebrze	70	75
Losy z roku 1860	99	50
Akcje Banku nar.	746	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	264	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	25
Dukat cesarski sztuka	5	79
Srebro za 100 złr. w. a.	120	65

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa	o g. 5	m. 41	rano.
„ „ „	o „ 5	„ 16	wieczór.
„ „ do Czerniowiec	o „ 10	„ 49	rano.
„ „ „	o „ 9	„ 48	wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc.	o „ 11	„ 9	rano.
„ „ „	o „ 10	„ 8	wieczór
Przychodzą z Krakowa do Lwowa	o „ 10	„ 9	rano.
„ „ „	o „ 9	„ 28	wieczór
„ z Czerniowiec „	o „ 5	„ 21	rano.
„ „ „	o „ 4	„ 36	wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „	o „ 5	„ 4	rano.
„ „ „	o „ 4	„ 16	wieczór

Księgarnia

F. H. Richtera

we Lwowie w hotelu Langa

poleca swoją polską, francuzką i niemiecką

CZYTELNIĘ

1182 1–8

pod warunkami nadzwyczaj korzystnemi a w pewnych razach nawet **bezpłatnie.**

Oświadczamy, że nigdy żadnych weksli nie podpisywaliśmy i nie podpisujemy, także w sklepach na rachunki towarów nie bierzemy. Jeżeliby kto kupował weksle z naszym podpisem, lub na nasze imiona kredytował, ostrzegamy, iż płacić nie będziemy. 1194 1–3

Podszumlańce 8. stycznia 1870.

Dorota i Adam Gostyńscy.

Ostrzeżenie.

W aptece pod Niebieską Gwiazdą p. Piotra Mikolascha we Lwowie, zwinięty został skład Balsamu Vetoriniego, a gdyby jaki tamże był sprzedawany, jest surogatem i fałszywym, o czem się Szanowna Publiczność uwiadamia. 1200 1–3

Zygmunt Ujhelyi

dentysta,

ma zaszczyt oznajmić niniejszem Szanownej Publiczności, iż **20. b. m.** udaje się w podróż naukową za granicę i że o powrocie do Lwowa w tymże Dzienniku znowu zawiadomi. 1199 1–1

Niedokrewność, osłabienie, bladaczkę, cierpienia nerwowe i słabośsi kobiece,

leczy zupełnie wsławiony, przez znakomitości lekarskie zalecony,

krew wzmacniający

lekarski płynny cukier zelazisty. 1076 6–6

Józefa Fürsta aptekarza w Pradze, flaszka kosztuje 1 złr. 20 cnt. w. a.

Składy we Lwowie w aptece Z. Ruckera **w Krakowie w** apt. Jakóba Goldwassera. — Prospekty z dokładnem opisaniem powyżej pomienionych słabości można dostać w miejscu sprzedaży.

Wina szampańskie:

Moet et Chandon, Teoph: Roederer Eugen Clicquot i Aubertin.

Wina Bordeaux

z piwnicy Aug. Mellera et Cie w Bordeaux, równie

Wina reńskie i węgierske

w wielkim wyborze i **bardzo tanio** polecają: 1098 4–8

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie, w rynku l. 161.

WODA Dra JACKSON

w Paryżu.

Od dawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od próchnienia zębów; sprawia przyjemną woń w gębie, leczy dziąsła delikatne i skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. 1003 8–24

W Paryżu w aptece p. **Cahan**, 67 rue Jean Jacques Rousseau; we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego, w Brodach w aptece p. Kullaka.

Astma

CYGARETKA INDYJSKIE

(Canabis indica)

PP. Grimault et Cie apt. w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom w jakiej by nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonę, stramonium, nikotynę albo opium. Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również **przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.** 1019 5–24

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Brodach w aptece p. Kullak i p. Franzos; w Rzeszowie w aptece p. Szaitera; w Krakowie w aptekach pp. Tranczyńskiego i Redyka, w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder.

Ulica Gizeli Nr. 11.

Aleksandra Fränkla

SŁODOWE WYROBY

na sposób Hoffa 1016 3–6

są już właśnie w używaniu, pomimo krótkiego ich istnienia w wielu względach obok najskuteczniejszych skutków przeciw tuberkułom płucowym, katarom, uporczywemu kaszlowi i hemoroidalnym dolegliwościom, a panowie lekarze polecają takowe w odpowiednich razach jak najgorliwiej, uznawszy takowe jako najwięcej zbliżone do wyrobów słodowych Hoffa. Aby to dobrodziejstwo z tych oto słynnych wyrobów słodowych mniej zamożniejszym przystępniejszem uczynić, odsprzedają się takowe po następnie umiarkowanych cenach:

Wyciąg słodowy piwa dla zdrowia po 34 cnt. flaszka
Słodowa czekolada dla zdrowia Nr. I. 2 złr. — ct. funt.
" " " " Nr II. 1 " 30 "
Cukierki na piersi w największym formacie 50 cnt.
" " " w mniejszym formacie 25 "

Przy rozsyłkach na prowincję: 6 flaszek razem z opakowaniem 2 złr. 70 cnt., 13 flaszek 5.50, 28 flaszek 11 złr., 58 flaszek 22 złr.

Aleksander Fränkel w Wiedniu

Poprzednio spólnik swego szwagra Jana Hoffa.

NB. Względem odbierania ze składu uprasza się przy nadaniu warunków do mnie się zgłaszać.

We Lwowie skład w handlu F. W. Królikowskiego pod l. 804¼.

Ulica Gizeli nr. 11.

H. BODEK,

Księgarz i antykwarjusz we Lwowie przy ulicy Akademickiej, l. 74. m. (obok domu narodowego ruskiego),

poleca swą księgarnię, która jest obficie zaopatrzona we wszelkie gałęzie literatury polskiej, francuskiej, niemieckiej, jako też w muzykalia na różne instrumenta, w globusy, mapy jeograficzne, w ramy złociste i w ramki fotograficzne; we wszelkie potrzebne artykuły do pisania i rysunków, w skrypturki i we wzory do pisania, a mianowicie w skrypturki i wzory M. Greinera, c. k. nadwornego kaligrafa, które po najumiarkowańszych cenach sprzedaje. — Oraz poleca następujące dzieła w tanich edycjach, jako to:

Rousseau J. J. Oeuvres completes avec des notes historiques 12 Vol. 4 złr. 20 cnt.
Hugo Victor, Oeuvres completes, 10 Vol. 3 złr. 15 cnt.
Racine J. Theatre compl. 2 Vol. 1 złr.
Corneille Pierre et Tomas. Theatre 2 Vol. 1 złr.
Lamartin A. de, histoire des Girondins 5 Vol. 2 złr. 10 cnt.
Thiers M. B., histoire de la Revolution francaise 7 Vol. 3 złr. 15 cnt.
Alison A., Geschichte Europas seit der französischen Revolution bis zur Schlacht bei Waterloo 1789 bis 1815. 8vo Leipzig 1843 4 fl.
Rotteck C. v., allgemeine Geschichte von Anfang der historischen Kenntniss bis auf unsere Zeiten. 25te Auflage in 11 Bänden Braunschweig. 1867. 9 fl. 10 kr.
Shakespeare W., the Pays and Poems 7 Vol. Leipzig 1844 5 fl.
Le Sage. Geschichte des Gil Blas von Santilann, Illustrirte Ausgabe in 6 Heften Phorzheim 1839 2 fl.
Le Sage der hinkende Teufel. Illustrirte Ausgabe in 6 Hft. Pforzheim 1840 1 fl. 50 k.
Montesquieu, Geist der Gesetze 12 Bde. Leipzig 1847 1 fl.
Dzierzkowski J., Szkice, 25 ct.
— Wieniec cierniowy 2 tomy 1 złr.
— Jak się u nas żenią, obrazek społeczny, 50 ct.
Kaczkowski Z. Dziwo żona, powieść społeczna 4 t. 2 złr.
Katolik w modlitwie, czyli książka do nabożeństwa, oraz spiewnik kościelny, wydanie mniejsze p. ks. J. Kühn po 50 i 75 ct. ta sama książka w wydaniu większem po 1.50, 1.75 i po 2 złr.
Klauren. Moja pierwsza w świat wycieczka 2 t. 40 ct.
Klonowicz S. F., Pamiętnik książąt i królów polskich, wierszem 15 ct.
Kolęda dla dzieci, z kilkunastoma drzeworytami 12 cnt.
Malczewski A., Homilie 2 tomy 1 złr.
Piletruski O., Jak to bywało, powieść, 50 ct.
Powinszowania, czyli zbiór wybornych nowo pomnożonych powinszowań dla dzieci 20 ct.
Przedstawienie pierwsze Hamleta, poemat dramatyczny w 4 częściach p. J. L. 16 ct.
Rinaldo-Rinaldyni, wielki bandyda włoski 3 t. 1 złr.
Siarczyński Fr. Kazania obejmujące 260 str. za 30 ct.
Stupnicki H., Galicja pod względem topograficzno-geograficzno-historycznym, 2gie wydanie z mapą królestwa. Lwów, 1869. 1 złr.
— mapa z tego samego dzieła osobno, 15 ct.
Szczepański J. J., Polihymnia czyli piękność poezji autorów tegoczesnych dla miłośników literatury polskiej, 6 t. 1 złr. 20 ct.

Nakoniec poleca w różnych edycjach całkiem nowe i pięknie oprawne dzieła klasyczne po cenach tanich jako to:

Wszelkie dzieła Göthego, Schillera, Lessinga, Körnera, Miltona, Jana Müllera, Shakespeara i t. p. 1172 1–1

Tańce na Karnawał 1870

właśnie wyszły nakładem księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we Lwowie przy placu Św. Ducha 1081 4–4

UNIA Mazury na fortepian przez W. Madurowicza. Cena 64. cnt. w. a.

WIEŃCE Mazury na fortepian przez W. Danka. Cena 64 cnt.

Wszystkie najnowsze tańce Józefa, Jana i Edwarda Straussa utrzymuje również księgarnia w swym obficie zaopatrzonym składzie nut na wszystkie instrumenta do grania i śpiewu.

R. DITMARA

c. k. uprzywilejowana

krajowa fabryka

LAMP

w

Wiedniu.



Jedyny skład główny

dla

Galicji i BUKOWINY

we Lwowie,

przy placu Marjackim w **hotelu Europejskim.**

Lamp naftowych i olejnych

(Moderateur)

hurtem i pojedyńczo po stałych cenach fabrycznych.

Wielki wybór najnowszych i najpraktyczniejszych lamp salonowych, stołowych i do wieszania na ściany, pająków do oświetlania ulic we wszelkich formach i wielkośc.

Wszelkie do tychże należące części składowe, jako to: **cylindry, banie, zasłony, knoty** i t. p. są zawsze na składzie, szczególnie polecenia godne **Patentowane szczotki cylindrowe** do czyszczenia szkieł. **Cylindry Foeniks** (z krzyżem) najlepszej jakości. 1071 12–15

Do łaskawego uwzględnienia!

Chcąc Szanownych moich komitentów zaopatrzyć w najważniejszą potrzebę dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie tylko jeden gatunek

podwójnie rafinowanej niceksplodującej nafty

po cenach 24 złr. za cetnar, 26 cnt. za funt.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej. Na żądanie posyła się wzory rytowane, a zamówienia odsyłamy za zaliczką pocztową lub kolejową.

Adres: R. DITMARA skład lamp we Lwowie w hotelu Europejskim.

Uwiadomienie

dla handlujących maszynami do szycia i przedsiębiorców.

Wyłącznie uprzywil. sprzedaż en gross wszystkich za najlepsze uznanych systemów

MASZYN do SZYCIA.

Przy małem doświadczeniu może się każdy kupujący przekonać, że podpisany ze swojemi maszynami, tak co do ich doskonałej konstrukcji produkcyjnej, jako też co do ich cen z każdym konkurować może.

Oprócz mego fabrykatu zastępuję pierwsze i największe fabryki w Europie i Ameryce, utrzymuję zawsze na składzie kilka tysięcy maszyn, tak że każde zlecenie bezzwłocznie może być załatwione.

Każdy odsprzedający może przez pobieranie maszyn odemnie, swoje ceny detaliczne zniżyć, a pomimo tego może mieć ten zysk jak dawniej przy cenach wysokich. **Illustrowane cenniki bezpłatnie.**

W małych partjach nic się nie sprzedaje, przeto podobne zapytania nie będą uwzględnione. 1045 10–12

Albert H. Curjel

Wien, Mariahilferstrasse Nr. 70.

Ważne dla każdego!!!

Największy skład rękawiczek:

Damskie z jednym guzikiem	—	złr. 75 cnt.
dto z dwoma guzikami	—	" 95 "
dto w najlepszym gatunku	1	" 10 "
Męzkie różnego koloru	—	" 95 "
dto w najlepszym gatunku	1	" 10 "

Prócz wyż wymienionych, utrzymuje wielki zapas angielskich, francuzkich i pragskich rękawiczek w najrozmaitszych gatunkach i cenach. 1166 1–?

Również wielki wybór eleganckich wachlarzy balowych w cenie od 25 cnt. do 26 złr. — Nadto:

Parfumerje angielskie i francuzkie, mydła, wody kolońskie itd.

Biżuterje damskie ze złota, jako też imitacje najnowszego wynalazku po bardzo przystępnych cenach do nabycia w handlu

A. STEIFA SYNÓW we Lwowie.

Rzecz najświeższa! Precz z bielidłami!

Od c. k. rządu najw. uprzyw. **środek do upiększenia płci,**



Pulcheryn,

sprawia, że skóra przybiera barwę **naturalną, żywą i zdrową,** chociażby ją dawno straciła była, usuwa wszelkie obrzydliwe nieczystości naskórne, tudzież piegi pożółkłą i bladą. Nawet skórze, przez zaniedbanie zwiędniałej i niepokalanej, przywraca bezzwłocznie czystość naturalną i świeżość młodociana.

Flakon oryginalny wraz z przepisem używania 1 złr. 50 ct., 1 flakon na próbę 80 ct. 1033 2–?

Eteryczna Esencja Catechou do ust wzmacnia dziąsła, czyści zęby i usuwa cuchnięcie z ust. Cena 1 flak. 1 złr.

Główny skład c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki Pulcheryn w Wiedniu, Stadt, Ballgasse Nr. 4. (obok Raubensteingasse).

We LWOWIE dostać można w aptece ZYGMUNTA RUCKERA i w handlach galanteryjnych Franciszka Ehrlicha i Ignaca Hercoka; w *Kołomyi* w aptece Maks. Nowickiego.

Działanie oparte na podstawie najnowszych badań naukowych.

Filia austr. Banku Centralnego

we Lwowie

wydaje począwszy od 7. stycznia 1870

5% Asygnaty kasowe

z ośmiodniowem wypowiedzeniem.

1191 2–8

Dyrekcja.

Dla miłośników sportu łyżwowego



Prawdziwe angielskie patentowane łyżwy

najnowszej i najpraktyczniejszej konstrukcji w wielkim wyborze

dla **dzieci** para po 90 ct., 1 złr. 20 cnt., 1 złr. 60 cnt., 2 złr.

dla **pań** para po 1 złr 50 ct., 2 złr., 2 złr. 50 cnt., 3 złr., 4 złr. z przyborami.

dla **mężczyzn** para po 1 złr. 50 cnt. 2 zł 2 złr. 50 cnt. 3 złr. 4 złr. 5 złr. z przyborami.



Jacques Haines patentowane łyżwy

wyrabiane podług systemu sławnego mistrza łyżwowego. Kompletne para dla pań lub mężczyzn po złr. 4, 5, i 6.

Rzemyki do sukien męzkich lub damskich po 45 cnt. i 65 cnt. Ostrogi do ochrony pantalonów para 10 cnt.

Wyłącznie do nabycia w składzie fabrycznym.

A. Friedmann, Wien, Praterstrase 26.

NB. Podług doświadczonej przepowiedni 100 letniego kalendarza Knauera zima tegoroczna będzie najostrzejsza tego stulecia. 1103 5–24

Ogłoszenie dostawy drzewa.

Dla zaopatrzenia składu Towarzystwa gal. wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli, w doborowy materjał drewniany, zapraszamy interesowanych do złożenia ofert na dostawę:

Brusów sosnowych sążni bieżących	2000	— 12" szer.	3" grub.	18' dług.
Brusów sosnowych	4000	12" szer.	2" gr.	18' dług.
Desek "	2000	"	"	1½" "
" jodłowych	2000	"	"	2" "
" "	4000	"	"	1¼" "
" "	2000	"	"	1" "
Brusów dębowych	1000	"	"	3" "
" "	2000	"	"	2" "
Desek "	2000	"	"	1½" "

W biurze Towarzystwa przy ulicy Frencla w domu Tennera przejrzeć można warunki tyczące się dostawy wymienionego drzewa.

Równocześnie może oferent ułożyć się o dostawę drzewa budulcowego rozmaitych rozmiarów.

Lwów dnia 6. stycznia 1870. 1176 2–3

Towarzystwo gal. wyrobu cegieł maszyn. i przedsiębiorstwo budowli.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.